

Dozwolone od lat osiemnastu



Zaza Burczuladze,
Adibas, tłum. Magdalena
Nowakowska,
Wydawnictwo Claroscuro,
Warszawa 2011

Książkę Zazy Burczuladze *Adibas* nie bez przyczyny opatrzone klauzulą „tylko dla dorosłych”. Określana również jako „szokująca”, pierwsza współczesna powieść gruzińskiego autora, jaka ukazuje się w Polsce, kwestionuje nasze sielankowe wyobrażenie o tym kraju.

Główny bohater, mieszkaniec elitarniej dzielnicy Vake w Tbilisi, zna większość

zachodnich produkcji filmowych i nadaża za aktualnymi nowinkami światowego rynku muzycznego. Prowadzi bogate życie erotyczne. Imprezy, seks, narkotyki... Właściwie nie wiemy, z czego żyje. Brakuje mu uczuć, sensu i celu. Bohater brzydzi się wszystkim, co wartościowe, i kpi z narodowych tradycji, otwarcie wyznając, że seks to jego „język-ojczyzna-wiara”. Jego życie jest jak „adibas” – tania podróbka czegoś wartościowego.

Postać Gruzina wydaje się bez tożsamości. Oprócz tego, że ceni *chinkali*, nie widać w nim żadnym oznak przynależności do kultury gruzińskiej. Z drugiej strony bohater jest wnikliwym obserwatorem. Dosadną kpiną i humorem okrasza opisy gruzińskiej rzeczywistości. „Za plecami sprzedawczyni, przychepione pinezkami do ściany, wiszą ikony i kalendarz, z którego Saakaszwili uśmiecha się jak w reklamie Blend-a-med. Obrobione w fotoshopie zęby błyszczą idealną bielą. Od czasu Rewolucji Róż Saakaszwili jest jak chwast, którego nie sposób wyplenić, nieunikniony jak reklama i wszechobecny jak budki z kebabem. Patrzę na kalendarz i myślę – jakie dobre i trafione zdjęcie. Żadnego sloganu. Patrzę i myślę: *takiego* naczelnika nam trzeba na wojnie. Samymi zębami obroni kraj i każdego żołnierza. To jest uśmiech wodza. Wodza, który jest na granicy świętości. To nadczłowiek. Za nim nie ma już nic, tylko pioruny i szaleństwo”.

Fabułę raz po raz przerywają doniesienia medialne o toczącej się wojnie. Wojska rosyjskie wkraczają do Tbilisi (fikcja zainspirowana wojną sierpniową z 2008 roku). Pojawia się nawet wątek polski: wizyta prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Gruzji. Bohater okazuje wobec wydarzeń szokującą obojętność, jego puste życie toczy się nadal

bez większych zmian. Wojna czy polityka dociera do niego we śnie i w narkotycznych wizjach. Na jawie bohater kontestuje rzeczywistość, uciekając w bezuczuciowy, zwierzęcy seks.

Autor opisuje życie erotyczne w sposób mocny, bezpośredni, pornograficzny, nie stroni nawet od makabry... Taki obraz gruzińskiej rzeczywistości wywołuje wstrząs w czytelniku – nie taką Gruzję znamy, nie taką kochamy.

Gruzja nie jest skansenem. Jej społeczeństwo jest żywym organizmem, doświadczającym przyspieszonej transformacji w wielu sferach życia. Toczy się tam walka między liberalnym a tradycyjnym kanonem wartości. Choć Gruzini temperamentem przypominają inne narody południowoeuropejskie, seksualność przez długi czas stanowiła tabu w sferze publicznej. Przełamywanie tego tabu stało się na czasie.

W ostatnich latach pojawiło się mnóstwo liberalnych programów telewizyjnych i magazynów. Niektóre z nich, jak chociażby „Playboy”, nie utrzymały się na rynku, inne musiały zniknąć w wyniku protestów społecznych. Powieść jest znaczącym głosem w tej żywej debacie. *Adibas* został obwołany w Gruzji utworem skandalicznym, choć dostrzeżono w nim też tragizm. Książka to daleko subiektywny i ironiczny zapis współczesnej gruzińskiej rzeczywistości.

Autor jest postacią kontrowersyjną, prozaikiem rewolucjonistą i liberałem. Definiuje ideę swej książki jako obnażenie prawdy, ujawnienie zakłamania, uświadomienie powszechnie skrywanej zgnilizny i fałszu.

Być może nie była konieczna aż tak wulgarna forma, by przekazać zamierzoną treść. Możliwe, że nie dało się tej prawdy przekazać łagodniej. Cenne jest to, że dostaliśmy możliwość spojrzenia na współczesną

Gruzję z zupełnie innej perspektywy, co samo w sobie niesie powiew świeżości. Nadszedł czas demitologizacji.

Diana Zadura

